

Marek Kochanowski

Wydział Filologiczny

Uniwersytet w Białymstoku

e-mail: m.kochanowski@uwb.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4968-009X

Podlasie i Białystok we wczesnych reportażach Joanny Siedleckiej

Joanna Siedlecka to urodzona w 1949 roku w Białymstoku pisarka, reportażystka i dziennikarka, uczennica tutejszego II Liceum Ogólnokształcącego, a później absolwentka psychologii i pedagogiki oraz dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1975–1981 publikowała w tygodniku studenckim „itd”, a następnie w tygodniku społeczno-literackim „Kultura”. Po wprowadzeniu stanu wojennego została negatywnie zweryfikowana i zwolniona z pracy¹. Od tej pory poświęciła się karierze literackiej.

Pisarka kojarzona jest przede wszystkim ze słynnymi biografiami, jak *Mahatma Witkac*², czyli portretem Stanisława Ignacego Witkiewicza, czy *Wypominkami*³, zbiorem opowieści o dwudziestowiecznych polskich pisarzach. Literackie triumfy święcił także jej *Czarny ptasior*⁴ z 1994 roku, książka poświęcona mistyfikacyjnemu, stworzonemu przez Jerzego Kosińskiego, okupacyjnemu fragmentowi biografii autora *Malowanego ptaka*. Znany jest również jej *Pan od poezji*⁵, reportaż o Zbigniewie Herbercie, nominowany m.in. do Nagrody Literackiej „Nike”. Inną poczytną książką autorki był *Jaśnie-*

¹ M. Urbanowski, *Joanna Siedlecka*, Instytut Książki (instytutksiazki.pl) [dostęp 24.01.2022].

² J. Siedlecka, *Mahatma Witkac*, Warszawa 1982.

³ J. Siedlecka, *Wypominki*, Warszawa 1996.

⁴ J. Siedlecka, *Czarny ptasior*, Warszawa 1994.

⁵ J. Siedlecka, *Pan od poezji*, Warszawa 2002.

panicz⁶, „biografia Witolda Gombrowicza stworzona w dużej mierze na podstawie relacji osób z kręgów nieliterackich (np. rodziny, byłej służby, kolegów i koleżanek szkolnych) oraz nieznanymi archiwaliów”⁷.

We wszystkich tych publikacjach Siedlecka unikała jednoznaczności w kreśleniu portretów swoich bohaterów i przedstawiała zapomniane bądź pomijane w innych biografiach fragmenty ich życiorysów, które w dramatyczny sposób wpłynęły na losy opisywanych postaci. W ostatnich latach zainteresowanie pisarki przeniosło się na archiwa i dokumenty sporządzone przez UB i SB. I tak w 2005 roku ukazała się *Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych*⁸, następnie *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*⁹ oraz *Biografie odtajnione: z archiwów literackich bezpieki*¹⁰. Warto zauważyć, iż wśród badaczy literatury publikacje pisarki powstałe w oparciu o archiwa IPN wywołują dość chłodne reakcje¹¹.

W tekście interesowały mnie będą wątki podlaskie i białostockie obecne we wczesnych zbiorach reportaży pisarki, przede wszystkim te, które pojawiają się w jej debiutanckiej publikacji książkowej, wydanej w 1981 roku *Stypie*¹². Wspomnę również reportaże z tomów *Poprawiny*¹³ (1984) i *Parszywa sytuacja*¹⁴ z tego roku, gdzie reportaży „podlaskich” jest zdecydowanie mniej niż w *Stypie*¹⁵. Po tych publikacjach pisarka zarzuciła wątek podlaski i już nigdy do niego nie wróciła.

⁶ J. Siedlecka, *Jaśniepanicz*, Kraków 1987.

⁷ M. Urbanowski, *Joanna Siedlecka*.

⁸ J. Siedlecka, *Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa 2005.

⁹ J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2008.

¹⁰ J. Siedlecka, *Biografie odtajnione: z archiwów literackich bezpieki*, Poznań 2015.

¹¹ Por. B. Tyszkiewicz, *Zawieyski może się bronić*, „Teksty Drugie” 2016, nr 5, s. 328–337. Jak zauważa Tyszkiewicz w *Biografiach odtajnionych*: „Esbeckie teczki i inne archiwalia stanowiące schedę po systemie kontroli i inwigilacji obywateli PRL zostały zaprezentowane w sensacyjnej formie i przycięte do z góry założonej tezy” [tamże, s. 328]. Por. też J. Olaszek, *Biografie zohydzone*, „Więź” 2016, nr 2.

¹² J. Siedlecka, *Stypa*, Warszawa 1981.

¹³ J. Siedlecka, *Poprawiny*, Warszawa 1984. W *Poprawinach* Siedlecka kontynuuje formułę reportażu zaangażowanego i porusza trudne tematy, związane przede wszystkim z małoletnimi i z dziećmi, takie jak adopcja dzieci, porody młodych przestępczyń w areszcie, praca dzieci na gospodarce, problem wykształcenia na wsi, brak dostępności do przedszkola na białostockich osiedlach. Mariusz Szczygieł uważa, iż reportaże Siedleckiej „to opowieści obyczajowe i społeczne, które niemal w każdym przypadku pod piórem reporterki stają się metaforami totalitaryzmu” [M. Szczygieł, *Z igły robić widły*, w: 100/XX+50. *Antologia polskiego reportażu w XX wieku. Tom 3, 1910–2000*, red. M. Szczygieł, Wołowiec 2015, s. 744]. Szczygieł zauważa także, iż „część krytyki zarzuca jej zbytnią zapalczliwość i jednoznaczność sądów” [tamże, s. 747].

¹⁴ J. Siedlecka, *Parszywa sytuacja*, Warszawa 1984.

¹⁵ We wszystkich tych książkach Siedlecka wykorzystwała reportaże, które pisała dla „itd” oraz „Kultury”.

Na marginesie wymienionych wczesnych tekstów Siedleckiej warto zwrócić uwagę na cezurę 1989 roku w ewolucji reportażu jako gatunku uprawianego w Polsce. Po 1945 roku, jak zauważa Katarzyna Frukacz, reportaż:

zanurzony w bieżących realiach społecznych i oparty na faktografii – odegrał istotną rolę. Umożliwił bowiem kreowanie pożądanej przez komunistyczne władze wizje rzeczywistości, a tym samym edukowanie społeczeństwa w duchu socjalistycznym. Postulat ten wywarł decydujący wpływ na charakter utworów reportażowych wydawanych w czasach PRL-u w obiegu oficjalnym¹⁶.

W latach 1945–1989 polityka kulturalna PRL była podporządkowana ogólnym zarządzeniom i polityce PZPR, wymogom, by dzieło odpowiadało ideologii marksistowskiej¹⁷. Rok 1989 był dla reportażu bardzo istotny, uwalniając go od presji „centralnego planowania”. Nie zmieniło się jednak, jak twierdzi Zygmunt Ziątek, zainteresowanie polskich reporterów codziennością:

Zainteresowanie codziennością nie zmalało w reportażu polskim po 1989 roku, przeciwnie – wzrosło, czyniąc z niej główny teren obserwacji skutków przyspieszonych przemian politycznych, gospodarczych, obyczajowych, o niewiadomym jeszcze kierunku i nieznannej trwałości¹⁸.

Codziennosc ta miała swoje lokalne odmiany. Jednym z pierwszych reporterów, który po wojnie zainteresował się Podlasiem, był Ryszard Kapuściński. W wydanej w 1962 roku książce *Busz po polsku* zamieścił kilka reportaży poświęconych temu regionowi. Są to teksty: *Daleko, Danko*, akcent podlaski pojawia się również w reportażu *Drzewa przeciw nam*, w postaci Hryńcia – chłopca i analfabety z Białowieży, zwerbowanego do wojska. Kilka reportaży o Podlasiu i Białymstoku, m.in. o Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Sierżana, napisała też w latach 70. Małgorzata Szejnert. Można powiedzieć, że przed ukazaniem się słynnej książki Włodzimierza Pawluczuka o Wierszalinie¹⁹ Podlasie nie było głównym przedmiotem zainteresowania pisarzy.

¹⁶ K. Frukacz, *Polski reportaż książkowy. Przemiany i adaptacje*, Katowice 2019, s. 66.

¹⁷ Por. S. Siekierski, *Zadania literatury*, w: tegoż, *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944–1986*, Warszawa 1992; Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999.

¹⁸ Rok 1989 był dla reportażu bardzo istotny, gdyż, jak twierdzi Zygmunt Ziątek, nastąpił wtedy wzrost zainteresowania codziennością, co uczyniło „z niej główny teren obserwacji skutków przyspieszonych przemian politycznych, gospodarczych, obyczajowych, o niewiadomym jeszcze kierunku i nieznannej trwałości” [cyt. za: Z. Ziątek, *Nowa formuła reportażu społecznego (Surmiak-Domańska i inni)*, w: *Literatura bez fikcji. Między sztuką a codziennością (w stronę nowej syntezy)*, t. 3, red. M. Hopfinger, Z. Ziątek, T. Żukowski, Warszawa 2018, s. 43].

¹⁹ W. Pawluczuk, *Wierszalin. Reportaż o końcu świata*, Kraków 1974.

Debiutancka *Stypa* Siedleckiej to zbiór reportaży pokazujący wschodnią Polskę oczami jej mieszkańców. Narracja odautorska jest tu nieobecna, tekst został „zmontowany” z wypowiedzi poszczególnych bohaterów, z pozoru nie poddanych procesowi wartościowania czy interpretacji. Aby w pełni zilustrować metodę pisarki, przywołam najbardziej interesujące, moim zdaniem, reportaże z tego tomu, świadczące też o tym, że autorka nie boi się tematów trudnych i społecznie zaangażowanych. W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Szpitalni*, opowiada o rolnikach z okolic Choroszczy, którzy eksperymentalnie wzięli do swoich gospodarstw, w ramach terapii, pacjentów znanego szpitala psychiatrycznego, funkcjonującego w tym miasteczku. „Szpitalni” wykonywali wszystkie wiejskie obowiązki, z wyłączeniem prac przy maszynach. Jeśli rolnicy ich nie dopilnowali lub zaniedbywali bądź doszło do ucieczki, w konsekwencji zredukowano liczbę przydzielonych danemu gospodarstwu pacjentów do jednej osoby (była to opłacalna siła robocza).

Chorzy uczestniczą w pracach na polu i w obejściu, dokarmiają zwierzęta, pomagają kisić kapustę. Okazuje się, że przebywanie w domowych warunkach, w otoczeniu natury korzystnie wpływa zwłaszcza na osoby cierpiące na schorzenia wywołane schizofrenią. Reportażystka odnotowuje wprawdzie, iż okoliczni chłopci traktują pacjentów jak część inwentarza: „Było u mnie wszystkiego chyba cztery sztuki – przypomina sobie Ciereszko – Cztery zdałem, bo kiepskie były do roboty. A Marysię trzymam już kilka lat; nie leni się i jeszcze do tego spokojna, odpowiada tylko na pytania, nigdy nie zaruga”²⁰, ale jednocześnie dostrzega pozytywne aspekty całej sytuacji – kuracjusze stają się otwarci, nawiązują kontakt ze światem, traktują swoich gospodarzy jak rodzinę. Siedlecka interweniuje w momencie, gdy na światło dzienne wyjdzie fakt, iż chłopscy opiekunowie przywłaszczają wynagrodzenie, które otrzymują pacjenci za swoją pracę – zarabiają zatem na nich podwójnie, dostają bowiem również pieniądze za przyjęcie „szpitalnych”. Chłopci tłumaczą, że ich podopieczni nie znają wartości pieniędzy, za to z wdzięcznością przyjmują zapłatę w postaci słodyczy, ubrań lub papierosów.

Autorka nie ocenia, wybiera strategię bazującą na sprawozdawczości i aktualności, stara się nie ujawnić własnych uczuć, wysłuchując każdej ze stron. Finalnie odnosimy wrażenie, że efekt całego eksperymentu jest pozytywny, zyskują na nim przede wszystkim chorzy, przebywający w chłopskich gospodarstwach, zwłaszcza ci, którzy spędzają tam kilkanaście lat, stając się autentycznymi członkami rodzin.

²⁰ J. Siedlecka, *Szpitalni*, w: tejsze, *Stypa*, s. 10–11.

Reportaż *Po ogniu*, również ze *Stypy*, pokazuje traumę zetknięcia z wielkim pożarem. We wsi Wojny-Szuby w latach 70. spaliło się 130 budynków, ucierpiały wszystkie rodziny. Pięćdziesiąt trzy jednostki straży pożarnej nie były w stanie przebić się do środka miejscowości. Siedlecka przyjeżdża do wsi już po pożarze, opisuje przerażone dzieci, które śpią w ubraniach w obawie przed kolejną pożogą. Intrygujące jest, w jaki sposób zmieniają się relacje w społeczności dotkniętej tego typu nieszczęściem. Nie dochodzi bynajmniej do spodziewanej konsolidacji mieszkańców w obliczu tragedii, która ich spotkała. Podczas odbudowy spalonych budynków odżywiają animozje między biedniejszymi „włościanami” a bogatszą „szlachtą” (jak widać, PRL ich całkowicie nie zniwelował). Dochodzi do kłótni, a nawet bójek. Ludzie są niezadowoleni: domy były wznoszone i zasiedlane pośpiesznie, bez tradycyjnych rytuałów, takich jak „wchodziny”, mieszkańcy wsi, których gospodarstwa się nie spaliły, mają żal, że ogień ich ominął, co zaprzepaściło szansę na nowe budynki. Pożar zniwelował ważne symptomy zasobności, zburzył dotychczasową hierarchię: bogatsi właściciele są obecnie posiadaczami znacznie brzydszych domów, niż te odbudowane, nowoczesne. U pogorzalców wiszą teraz w oknach nylonowe firanki, pojawiły się sprzęty, takie jak lodówka, są kredensy, taborety – nie siedzi się już tak jak kiedyś, na cegłach, parkiet. Tragedia, ze względu na będące jej konsekwencją różnice majątkowe, skłóca wspólnotę.

Inny reportaż opowiada o warszawskim małżeństwie lekarzy, wyruszającym na Białostoczczyznę w poszukiwaniu pomocy domowej, gdyż w stolicy służące najczęściej kradną i piją. Urzędniczka z biura pośrednictwa pracy tłumaczy autorce: „Najważniejsze, żeby była ze wsi. Gorzej widziane są nawet małe miasteczka, odpada zupełnie pełen zdemoralizowanych turystów Augustów czy Giżycko”²¹. Niektóre dziewczyny oszukują, że pierwszy raz idą na służbę, ale w oczach doświadczonych państwa zdradzają je takie szczegóły, jak własne radio tranzystorowe. Duże szanse na otrzymanie pracy mają te, które w listach do biura piszą o domowej biedzie – istnieje wtedy pewność, że nie wrócą na wieś. W miastach często okazuje się, że ich marzenie o lepszym życiu było mrzonką: trafiają do pracodawców „na dorobku” w dwupokojowym mieszkaniu, śpią w kuchni, nie mają wolnego czasu, zamyka się przed nimi salon z telewizorem (nasuwają się skojarzenia z losami kobiet opisanymi przez Joannę Kuciel-Frydryszak w książce *Służące do wszystkiego* z 2018 roku). Można też mówić o wyzysku i nieprzestrzeganiu określonych wstępnie warunków pracy: początkowo dziewczyny zatrudniane

²¹ J. Siedlecka, *Dziewczyna spod strzechy potrzebna od zaraz*, w: tejże, *Stypa*, s. 71.

są wyłącznie do opieki nad dziećmi, z czasem okazuje się, że muszą sprzątać i gotować 7 dni w tygodniu. Niektórzy pracodawcy ironizują, że panu przysługuje prawo pierwszej nocy. Po pewnym czasie służące uczą się, że można negocjować wynagrodzenie, ubezpieczenie, elastyczne warunki pracy, domagać się własnego pokoju czy czasu wolnego, który mogą przeznaczyć m.in. na dalszą edukację. Próba egzekwowania własnych praw kończy się jednak zwykle wypowiedzeniem. Bywają pracodawcy straszący dziewczyny donosem, że pracują i przebywają w mieście nielegalnie, bądź tacy, którzy narzekają na demoralizację służących, bo te „wtrącają [się] do rozmów” albo bez pytania wbijają sobie jajka na patelnię.

Reportaż *Chłopo-nauczycielka* opowiada o Zabielskiej, wiejskiej nauczycielce, która etat w szkole łączy z pracą na gospodarce; na lekcje przychodzi prosto z pola, na szkolnej łące wypasa cielaki, w jednej ręce nosi zeszyty, w drugiej bacik. Lokalna wspólnota nie chce jej wybaczyć tego, że odbiega od utrwalonego na wsi wizerunku nauczycielki: nauczyciel ma ubierać się po miastowemu i czytać książki. Zabielska ma męża rolnika, we wsi jej związek uważa się za mezalians – to mąż, zamożny gospodarz, miał wszystko, ona dysponowała jedynie służbowym mieszkaniem. Teściowie każą jej odejść z zawodu, uważając, że w szkole marnuje czas, mąż również mówi, że już się naczytała. Siedlecka przytacza wypowiedź dyrektorki szkoły, doceniającą nauczycielki, które zgodziły się zostać na wsi i wyszły za rolników. Dzięki temu, w przeciwieństwie do innych nauczycielek, nie myślą o wyjeździe, zostają na zawsze: „A to na wsi często ważniejsze od tytułów, wiedzy, elegancji i obycia”²².

Pokażną grupę w omawianym tomie stanowią teksty poświęcone Białemustokowi. Ich najczęstszym tematem jest proces odchodzenia miasta od wartości, na których zostało ufundowane, zwłaszcza tych związanych z jego wiejskim pochodzeniem. Pierwszy taki reportaż, zatytułowany *Naprzeciw wiatru nie dmuchniesz*, dotyczy popularnego przed 1989 rokiem targu na ulicy Bema. Siedlecka opisuje ten rynek ze świadomością jego końca: „– Tyle lat był w Białymstoku spokój – mówi pani Kuczyńska, która handluje starzyzną. – A teraz coś się z tym miastem dzieje. Tak jakby powiał wielki wiatr. Burzą stare domy, wyrzucają za miasto targowiska. Wstydzą się ich chyba”²³. Tekst jest relacją z jednego dnia, zaczynającego się o świcie. Siedlecka teatralizuje ten czas i miejsce, początek przedstawienia wyznacza godzina 6, kończy 14. Autorka wydarzenia na rynku dzieli na 4 „sceny”, podrozdziła: *Plac* (sprzedaż z wozów konnych, obnośna z ręki, itp.), *Hala*,

²² J. Siedlecka, *Chłopo-nauczycielka*, w: tejsze, *Stypa*, s. 69.

²³ J. Siedlecka, *Naprzeciw wiatru nie dmuchniesz*, w: tejsze, *Stypa*, s. 144.

gdzie sprzedawane jest mięso, *Pawilon* – miejsce ze stałymi usługami rzemieślniczymi, *Baryk* samoobsługowy trzeciej kategorii.

W *Placu* Siedlecka opisuje ludzi uzależnionych od targowiska, dla których pobyt w tym miejscu jest jedyną formą spędzania wolnego czasu. W *Hali* przedstawia przestrzeń, gdzie sprzedaje się mięso, każda część ciała zwierząt ma tu swój kąt, osobne miejsce. W *Pawilonie* przedstawia znany w tej okolicy pawilon rzemieślniczy, jeden z pierwszych tego typu przybytków w mieście. Rozważania na temat miejsca prowadzą autorkę do porównań zawodu „prywaciarza” z urzędnikiem, który ma zdecydowanie więcej czasu wolnego. Ostatnim stanowiskiem jest *Baryk*, białostocka „mordownia”, punkt docelowy także dla tych, którzy sprzedali coś na targowisku, a teraz przepijają zyski. W ten sposób Siedlecka kreśli zamknięty obieg funkcjonowania rynku, sugerując absurdalność wyjazdów poza obręb miasta, skoro na targowisku można nabyć wszystko. Reporterka przyjmuje rolę kronikarki odchodzących zachowań – odnotowuje zanikający zwyczaj targowania, pisze o towarach, które już się nie sprzedają, np. walonki, tkane na krosnach chodniki ze szmat i wełniane dywany, robione szydełkiem serwety i firanki.

Kolejny reportaż, *Szczęśliwi, bo nie doczekali*, przedstawia wyburzanie starych, drewnianych domów pod rozbudowujące się centrum Białegostoku i opowiada historię mieszkańców Uliczki, jednego z wielu takich miejsc, które za chwilę zostanie zniszczone i zapomniane. Autorka ponownie staje po stronie zwykłych ludzi: „Tu się wydarzyło wszystko, co najważniejsze. Wychowały się dzieci, umarła najmłodsza Jańcia, wyprawili córkom wesela, przeżyli szczęśliwie drugiego Niemca – jeszcze jest na ogrodzie schron, który stary wykopał. Stąd też wyprowadzała starego na cmentarz.”²⁴ Jedną z bohatererek tego reportażu wypomina mężowi, że zmarł przed przeprowadzką i uniknął oglądania upadku dorobku całego życia. Pozostali zazdroszczą tym, którzy odeszli i nie doczekali wyburzenia własnych domów. Reportaż ten opowiada o starszych mieszkańcach drewnianych domów, którzy zostali przekwaterowani do bloków; oderwani od korzeni, żyjący w innych warunkach, spędzają wolny czas na siedzeniu w oknie, dusząc się w betonowych kątach: „Zimą czuła się jeszcze jako tako, ale wiosną i latem było jej duszno, gorąco, ciasno. Nie pomagały otwarte okna, na balkon bała się wychodzić. Jeszcze się urwie, a takiej śmierci nie chcę, mówiła”²⁵. Główna bohaterka pamięć o poprzednim i dla niej szczęśliwym życiu tłumi alkoholem. Gdy umiera, rodzina wyprawia jej stypę, ale nie jest to już taka sama uroczy-

²⁴ J. Siedlecka, *Szczęśliwi, bo nie doczekali*, w: tejsze, Stypa, s. 150.

²⁵ Tamże, s. 166.

stość, jak kiedyś, młodsze kobiety nie znają tradycyjnych pieśni, trumna nie chce przejść przez wąskie drzwi. Magdalena Horodecka użyła określenia, iż „reportaż to gatunek pracujący na negatywnych emocjach”²⁶. Podobnie jest u Siedleckiej, modernizacja miasta została zilustrowana poprzez uczucia i losy ludzi siłą wywożonych z burzonych domów²⁷.

Ostatni w *Stypie* reportaż to hołd złożony staremu Białemustokowi oraz odwołanie do tytułu całego zbioru: „Tak, dawny Białystok też powinien mieć swoją stypę. Wszędzie budują, albo też postawili nowe bloki. Na każdym kroku jednakowo, podobnie, szaro. Blok na bloku i blokiem pogania”²⁸. Siedlecka dopisuje dalszy ciąg do życiorysu bohaterki z poprzedniego reportażu, umierającej na zawał po wymuszonej przeprowadzce z drewnianego domu, tłumacząc przedwczesną śmierć tej postaci traumą wywołaną przez spotkanie z nowoczesnością. Poprzednie życie bohaterów dawało im siłę, to nowe, wyrwane z korzeni, bazujące na opuszczeniu, braku, sprowadza na nich nieszczęście i choroby; eksmitowani z domów do bloków ludzie tracą siły, popadają w obłęd, alkoholizm, wreszcie w stany depresyjne: „Zdrowa wesoła chętna do życia. Gdy tylko zaczęło się to wszystko z wyburzeniami, przeprowadzką – zaczęła powoli marnieć, podupadać na zdrowiu”²⁹.

W *Parszywej sytuacji* Siedlecka pisze o życiu dziewczyn z poprawczaka, szpitalnych szkołach, w których uczą się dzieci chore na raka, o koloniach dla wiejskiej młodzieży, szkołach podstawowych dla głuchych. W tomie tym Podlasia dotyczy jeden reportaż – w tytułowej *Parszywej sytuacji* mowa jest o mieszkańcach Łap, wynajmujących w swoich nowych domach kilka pokoi dla młodzieży uczącej się w Białymstoku. Siedlecka dokonuje wiwisekcji światopoglądu takich uczniów:

W sobotę oraz niedzielę jeżdżą do Białegostoku i szlifują bruki na deptaku, który biegnie od jednego do drugiego kościoła. Najczęściej jednak zostają w Łapach, idą na tańce do „Parafialki”, gdzie jest swojsko i tanio – w sam raz dla nich. Potanczą z łapiankami albo z panienkami takimi jak oni – z internatów, stancji. Potłuką się z tymi, którzy podskakują i do następnej soboty³⁰.

²⁶ M. Horodecka, *Afekty i emocje w reportażu literackim. Perspektywa genologiczna i antropologiczna*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Warszawa 2015, s. 421.

²⁷ O jednej z bohaterek Siedlecka pisze tak: „Nie wie, że właśnie na jutro jej dzieci zamówiły taksówkę i bagażówkę. Spakują rzeczy, wsadzą ją siłą, powiozą do bloku i będą siedziały przy niej kilka dni, pilnowały, żeby nie poszła przypadkiem patrzeć, jak będą rozwałać dom – boją się o jej serce” [*Szczęśliwi, bo nie doczekali*, w: J. Siedlecka, *Stypa*, s. 156].

²⁸ J. Siedlecka, *Stypa*, w: *tejże, Stypa*, s. 172.

²⁹ Tamże, s. 159.

³⁰ J. Siedlecka, *Parszywa sytuacja*, w: *tejże, Parszywa sytuacja*, s. 150.

Autorka, kreśląc sytuację chłopców na stacji, dotyka skomplikowanego problemu wykształcenia na wsi. Z nakreślonego przez nią obrazu wynika, że większość młodych ludzi, z racji ograniczeń umysłowych, nie powinna się uczyć, tylko pomagać na gospodarce, zwłaszcza iż ich rodzice mają często duże gospodarstwa. Jednak chłopcy wiedzą, że życie na wsi jest trudne, a poza tym, jak sobie tłumaczą, wszyscy idą teraz do szkół i nie wypada być gorszym:

W niektórych stronach sytuacja już się podobno zmieniła – właśnie najmądrzejsi i najwartościowsi zostają na wsi. Tutaj jak zwykle wszystko dociera później. I gdy ktoś został na gospodarce, znaczy, że nie miał głowy do nauki. A rodzicom żal oczywiście, że nie doczekali następcy. Z drugiej jednak strony cieszą się, że ich dziecko czeka łatwiejsze życie, lżejszy, jak mówią, chleb³¹.

Już na podstawie pobieżnego omówienia kilku tekstów można określić metodę autorki, polegającą na doświetlaniu z wielu stron przedstawianego tematu. W tych wczesnych tomach pisarki, oprócz dyskretnego przyjmowania punktu widzenia ludzi lekceważonych, ujawnia się coś w rodzaju autorskiej afektywności. Chociaż Siedlecka stosuje trzecioosobową formę wypowiedzi i nie eksponuje swojej obecności, to jednak dzięki specyficznej konstrukcji tekstów „wzbudza emotywny rezonans odbiorcy”³².

Kamila Gieba, analizując rodzaje zaangażowania we współczesnych polskich reportażach, zauważyła, iż „brak wzmianek autoprezentacyjnych [...] może dawać efekt niezaangażowania, dystansowania się wobec opisywanej sprawy, ograniczania się do biernej obserwacji i rekonstruowania faktów”³³. Sytuacja bywa jednak bardziej skomplikowana. Pisząc o reportażu Ewy Winnickiej *Był sobie chłopczyk* z 2017 roku, Gieba wyróżnia strategię polegającą na zaangażowaniu afektywno-memoratywnym, gdzie Winnicka „swoją postać – autorki-reporterki – usuwa w cień, na pierwszym planie umieszczając ludzi, o których opowiada”. Tego typu sytuacja związana jest z „nieobecną obecnością” autorki reportażu³⁴. Wydaje się, iż taka strategia aktualizuje się także we wczesnych tekstach Siedleckiej, która sporadycznie ujawnia się w pierwszej osobie, stając się chwilowo bohaterką tekstu, choćby po to, aby dać wyraz, że niektóre tematy ją irytują: „Po kilku mi-

³¹ Tamże, s. 153.

³² M. Horodecka, *Afekty i emocje w reportażu literackim*, s. 427.

³³ K. Gieba, *Rodzaje zaangażowania we współczesnych polskich reportażach (na wybranych przykładach)*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2019, t. 62, z. 1, s. 70.

³⁴ M. Horodecka, *Monologowa forma reportażowa Swietłany Aleksijewicz. Reprezentacja bliskiego Imnego w „Czasach secondhand”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2017, t. 60, z. 2, s. 131.

nutach od zaduchu w izbie pęka mi głowa. Słucham młodych gospodarzy (oboje mają gdzieś tak dwadzieścia pięć–trzydzieści lat), jak mogę wymawiam się od kawy i bardzo żałuję, że zainteresowałam się «podaniem» i przyjechałam”³⁵.

Miejscami puenty poszczególnych tekstów pozwalają domyślać się poglądów i opinii autorki, która, poprzez mechanizmy beletryzacji, czyni ze swoich tekstów opowieść uniwersalną³⁶. Jest to widoczne zwłaszcza tam, gdzie pisarka przedstawia reakcje innych na pracę dziennikarza – ludzie traktują ją z uniżeniem, jako kogoś mającego moc zmiany świata. W tekście *Feministki ze wsi Jeżewo Stare* kobiety z koła gospodyń wiejskich proszą autorkę o załatwienie biletów do warszawskiej operetki. W innym reportażu, zatytułowanym *Rajko*³⁷, Siedlecka zapowiada swoją opowieść frazą: „To będzie tak, myślałam:...”, po czym przewiduje, jak przebiegnie jej wizyta u tytułowego swata. Czasami ukrywa się za zasłoną naukowych terminów: „Bo tutaj są wsie, które socjolog nazwałby patriarchalnymi, natomiast Jabłoński [tytułowy Rajko – dop. M.K.] mówi po prostu, że żyje się w nich tak jak trzeba – rodzice są najważniejsi, zawsze trzeba uszanować ich wolę”³⁸. Reportaż *Staremu biada* poświęcony jest rodzinnej kłótni. Bohaterem negatywnym jest tu Jan C., który bezprawnie postawił stodołę na ziemi swego wuja Władysława. Jednak władze blokują rozebranie tego budynku, argumentując to faktem, iż na gospodarce szkoda niszczyć tak okazałą budowlę, a Władysław, jako stary człowiek, przestaje już być komukolwiek potrzebny. Sędzia, rozpatrujący całą sprawę, obsadza autorkę tekstu w roli ostatecznej instancji: „Tak – denerwuje się lekko sędzia – ale stary. Co za korzyść ze starego chłopca? Jaki pożytek? Nie zasieje pszenicy, nie odstawi świnek. Czyż nie mam racji, droga pani?”³⁹.

We wszystkich reportażach dostrzegalne są „sygnały ironii”, wynikające prawdopodobnie z sytuacji politycznej, które stają się „ucieczką przed socrealistyczną tendencyjnością”⁴⁰. Tekst *Szpitalni* zaczyna się następująco:

Nietrudno znaleźć gospodarzy, którzy wzięli do siebie szpitalnych – na ich domach trójkąty. We wsiach naokoło Choroszczy jest sto siedemdziesiąt takich

³⁵ J. Siedlecka, *Staremu biada*, w: tejże, *Stypa*, s. 110.

³⁶ Por. M. Piechota, *Wprowadzenie*, w: *Trzydzieści. Polska w reportażu. Reportaż w Polsce po 1989 roku*, red. E. Pawlak-Hejno, M. Piechota, Lublin 2020, s. 9.

³⁷ Rajko, czyli swat, pośrednik w zawieraniu małżeństw.

³⁸ J. Siedlecka, *Rajko*, w: tejże, *Stypa*, s. 100.

³⁹ J. Siedlecka, *Staremu biada*, w: tejże, *Stypa*, s. 118.

⁴⁰ Por. M. Horodecka, *Pośrednicy. Współczesny reportaż literacki wobec Innego*, Kraków 2020, s. 47.

znaków. W Kościukach i Żółtkach są mężczyźni, w sąsiednich Pańkach i Rogowie – kobiety. W każdej wsi albo jedni albo drudzy, żeby się nie schodzili, nie było kłopotów, co jednak czasami się zdarza. Dziecko wędruje wtedy do załadu, a opiekę likwidują za niedopilnowanie⁴¹.

Inną formę ironii widzimy w zakończeniu reportażu o pożarze. Gospodarze proszą autorkę artykułu, aby podkreśliła w tekście, ile przeszli cierpienia. Chcą w ten sposób zapobiec podpalaniu innych wsi przez samych mieszkańców, których mogą skusić korzyści materialne wynikające z pożaru. Proponują autorce nawet tytuł tekstu o nich samych – „Jak naród strasznie ucierpiał”.

Czy Podlasie ma w tych wczesnych tekstach Siedleckiej specjalnie wyróżniający się charakter? I jeśli tak, to jaki? Czy przestrzeń w *Stypie* ma jakieś specyficzne walory? Na ile terytorium, z jego specyficzną historią, determinuje działanie bohaterów? Z jednej strony, chociaż autorka sytuuje fabułę wszystkich swoich tekstów w konkretnych miejscowościach: Gródek, Michałowo, to miejsca te są tu raczej tłem (podobnie jak dla Małgorzaty Szejnert⁴²) dla pokazania szerszych problemów, z którymi borykano się także w innych regionach Polski: wymieranie wsi, ucieczka młodych do miasta, zanik tradycji, wyburzanie starych domów. Z drugiej jednak strony Siedlecka, chociażby w *Szpitalnych*, opisuje pewną praktykę, która w okolicach Choroszczyna miała wieloletnią tradycję, pochodzącą jeszcze sprzed wojny. I co ciekawe, gdy w 1941 roku w lesie koło Nowosiółek hitlerowcy wymordowali pacjentów szpitala, ocalili wyłącznie ci, którzy przebywali u chłopów „na opiece”.

W tekście o dziewczynach do służby Podlasie jest dla ludzi z Warszawy krainą, gdzie można tanio znaleźć kogoś do niewolniczej pracy, przestrzenią służącą do eksploatacji mieszkańców dla zysku. To odróżnia ten region od innych tego typu w Polsce. W kolejnym reportażu autorka pisze o miejscowości znanej z wyjazdów jej mieszkańców do Stanów Zjednoczonych: „Osiemdziesiąt gospodarstw i w każdym ktoś był, jest lub szykuje się właśnie do Ameryki albo też czeka na zaproszenie”⁴³.

Siedlecka w *Stypie* nie stosuje powtarzających się w opowieściach o Podlasiu wariantów fabularnych, obecnych w reportażach od czasów Kapuścińskiego, typu: przyjazd do (dzikiej) wsi, miasta, miasteczka, przestrzeni, opis panującego w nich chaosu, także symbolicznego, wynikającego z licznych zaniechań, powstałych na skutek lokalnych konfliktów i zaściankowości miesz-

⁴¹ J. Siedlecka, *Szpitalni*, w: tejsze, *Stypa*, s. 5.

⁴² Chociażby w: M. Szejnert, *Ulica z latarnią*, Warszawa 1977. W tym zbiorze reportaży jest kilka tekstów poświęconych Białemustokowi i Podlasiu.

⁴³ J. Siedlecka, *Za bulkami*, w: tejsze, *Stypa*, s. 18.

kających tu ludzi, a przede wszystkim decydentów. Reportażystka unika zi-deologizowanej retoryki, lecz zarazem trafnie wypunktowuje absurdy komunistycznej codzienności. Siedlecka wprawdzie opisuje przedstawione przez siebie sprawy z dystansem, nie feruje wyroków, ale gdy porusza tzw. trudne tematy, chowa się (a zarazem, paradoksalnie, odsłania) za maską ironii – wtedy siła jej przekazu jest zdecydowanie największa⁴⁴.

Bibliografia

- Frukacz Katarzyna (2019), *Polski reportaż książkowy. Przemiany i adaptacje*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Gieba Kamila (2019), *Rodzaje zaangażowania we współczesnych polskich reportażach (na wybranych przykładach)*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, t. 62, z. 1, s. 67–80.
- Horodecka Magdalena (2015), *Afekty i emocje w reportażu literackim. Perspektywa genologiczna i antropologiczna*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, s. 415–441.
- Horodecka Magdalena (2017), *Monologowa forma reportażowa Swietłany Aleksijewicz. Reprezentacja bliskiego Innego w „Czasach secondhand”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, t. 60, z. 2, s. 127–142.
- Jarosiński Zbigniew (1999), *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Kuciel-Frydryszak Joanna (2018), *Służące do wszystkiego*, Warszawa: Marginesy.
- Olaszek Jan (2016), *Biografie zohydzone*, „Więź”, nr 2, s. 221–227.
- Pawluczuk Włodzimierz (1974), *Wierszalin. Reportaż o końcu świata*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Piechota Magdalena (2020), *Wprowadzenie*, w: *Trzydzieści. Polska w reportażu. Reportaż w Polsce po 1989 roku*, red. E. Pawlak-Hejno, M. Piechota, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 7–14.
- Siedlecka Joanna (1981), *Stypa*, Warszawa: Iskry.
- Siedlecka Joanna (1984), *Parszywa sytuacja*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.

⁴⁴ Przykładowo w reportażu *Z igły widły* z tomu *Poprawiny* opisuje dzieci w jednym z białostockich przedszkoli, które w latach 70. zostają zmuszone do jedzenia własnych wymiocin. Opiekunki z przedszkola chcą w ten sposób wymusić na podopiecznych porządne zachowanie przy stole. Oficjalnie nikt nie wnosi żadnych skarg, także na zebraniach z dyrekcją, zwanych „pedagogizacjami rodziców”. Ale dzieci w przedszkolu są segregowane, niektóre mogą odejść od stołu, gdy czegoś nie lubią jeść, dzieje się tak chociażby w przypadku pociech rodziców zaangażowanych w działania komitetów rodzicielskich. Niektórzy rodzice są zadowoleni z takiej sytuacji, gdyż ich dzieci są niejatkami. Inni nie podnoszą sprzeciwu, bo chcą, żeby potomstwo miało zapewnione miejsce w przedszkolu w przyszłym roku, a wiedzą, że pociechy skarżących się bywają dyskryminowane – ich coroczne podania o przyjęcie są odrzucane pod byle pretekstem.

- Siedlecka Joanna (1984), *Poprawiny*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Siedlecka Joanna (1987), *Jaśniepanicz*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Siedlecka Joanna (1992), *Mahatma Witkac*, Warszawa: Słowo.
- Siedlecka Joanna (1994), *Czarny ptasior*, Gdańsk–Warszawa: Marabut-Cis.
- Siedlecka Joanna (1996), *Wypominki*, Warszawa: ABC Future.
- Siedlecka Joanna (2002), *Pan od poezji*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Siedlecka Joanna (2005), *Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Siedlecka Joanna (2008), *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Siedlecka Joanna (2015), *Biografie odtajnione: z archiwów literackich bezpieki*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Siekierski Stanisław (1992), *Zadania literatury*, w: S. Siekierski, *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944–1986*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczygieł Mariusz (2015), *Z igły robić widły*, w: 100/XX+50. *Antologia polskiego reportażu w XX wieku. Tom 3, 1910–2000*, red. M. Szczygieł, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Szejnert Małgorzata (1977), *Ulica z latarnią*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Tyszkiewicz Barbara (2016), *Zawieyski może się bronić*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 328–337.
- Urbanowski Maciej, *Joanna Siedlecka*, Instytut Książki (instytutksiazki.pl) [dostęp 24.01.2022].
- Ziątek Zygmunt (2018), *Nowa formuła reportażu społecznego (Surmiak-Domańska i inni)*, w: *Literatura bez fikcji. Między sztuką a codziennością (w stronę nowej syntezy)*, t. 3, red. M. Hopfinger, Z. Ziątek, T. Żukowski, Warszawa: IBL, s. 43–72.

Podlasie and Białystok in the Early Reportage of Joanna Siedlecka

Abstract

The article presents motifs of Podlasie and Białystok in the early collections of writings by Joanna Siedlecka, which had been published first in her debut *Stypa* (1981) and later also in *Poprawiny* and *Parszywa sytuacja* (both 1984). The article concludes that Siedlecka does not rely on clichéd storylines in her writings about Podlasie. She also avoids ideological rhetoric and with irony punctuates the absurdity of everyday life in Communism.

Keywords: Polish contemporary prose, social reportage, poetics, irony, everyday life in Communism